

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 7 (93)

Niedziela, 12 lutego 1961

Rok III

# WIELKI POST

Przypominamy wszystkim wiernym, że Wielki Post jest okresem zbiorowego skupienia, przez które wraz z Kościołem przygotowujemy się do świąt Wielkanocy. Wielkanoc zaś ma w nas odnowić łaskę chrztu św. przez uczestnictwo w misterium męki i zmartwychwstania Pańskiego. Tego odnowienia starajmy się dokonać przez unikanie grzechu i wszystkiego co do grzechu prowadzi oraz przez życie wyłącznie dla Boga. Aby wyjść zwycięsko z tej walki duchowej, do której zachęca nas Kościół, wszyscy sięgnijmy po bron modlitwy, pokuty i jałmużny.

## ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

1. Aby podtrzymać życie chrześcijańskie, które w tym okresie ma być bardziej wzmożone, zalecamy modlitwę we wszystkich jej odmianach, a zwłaszcza udział we Mszy św. również w ciągu tygodnia i częste przystępowanie do Sakramentów św. Aby ułatwić korzystanie ze Mszy św. i przyjmowanie Komunii św. udzielamy zezwolenia na odprawianie Mszy św. wieczorem kilka razy w tygodniu, o ile możliwości w środy i piątki.

2. Zachęcamy wszystkich gorąco do pogłębienia swojej wiary przez rozmyślanie słowa Bożego zawartego w Piśmie św. i Liturgii.

3. Niech każdy działa zgodnie z wiarą chrześcijańską w swoim życiu prywatnym, rodzinnym i społecznym usuwając zeń wszystko, co nie jest zgodne z duchem Ewangelii.

## POKUTA

Przypominamy o obowiązku abstenencji i postu.

1. Obowiązek wstrzymania się od potraw mięsnych obowiązuje wszystkich wiernych, którzy skończyli siódmy rok życia.

Prawo to zakazuje używania mięsa, sosów mięsnych i rosółów. Pozwala na okraszenie potraw postnych jak rów-



nież używania jaj i potraw mlecznych.

W tym roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych we wszystkie piątki, w Środę Popielcową w wigilię Niepokalanego Poczęcia (7 grudnia) oraz w sobotę 23 grudnia, w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia.

2. Obowiązek postu obejmuje wszystkich wiernych od 21 roku życia do 60 lat. Prawo to przewiduje jeden główny posiłek dziennie, w czasie którego można się najeść do syta. Ponadto można zjeść nieco rano i wieczorem. Dozwolone są potrawy mleczne i z jaj w czasie wszystkich posiłków, ilość jednak zależy od stanu zdrowia i od rodzaju pracy.

Post obowiązuje w czterech następu-

jących dniach roku: Środa Popielcowa, Wielki Piątek, Wigilia Niepokalanego Poczęcia (7 grudnia), przeddzień wigilii Bożego Narodzenia (23 grudnia).

3. Chociaż wymagania postne Kościoła uległy złagodzeniu, to jednak obowiązek pokuty pozostaje niezmienny i każdy powinien mu zadośćuczynić według wskazówek własnego sumienia.

Rodzinom chrześcijańskim zwracamy przede wszystkim uwagę na to, by dawały dobry przykład i unikały organizowania wystawnych przyjęć i wieczorków tanecznych.

## JAŁMUŻNA

1. Zbawiciel zaleca nam miłość bliźniego jako znak prawdziwego życia chrześcijańskiego. Zalecamy z a t e m wszystkim praktykę miłości braterskiej we wszelkich jej formach.

Nikt nie może pozostać obojętnym na needę materialną i moralną w świecie jak również na głód panujący wśród braci naszych żyjących w krajach niedorozwiniętych.

Zalecamy niesienie pomocy tym wszystkim instytucjom, które postawiły sobie za zadanie umniejszenie tego zła w świecie. To co ujmiemy sobie z naszych przyjemności ofiarujemy jako jałmużnę dla biednych, dla dzieł dobroczynnych.

2. W naszej diecezji polecamy popieranie Seminariów, szkół katolickich oraz budowę kościołów, koniecznych z powodu wzrastającej liczby wiernych.

## ŚWIĘCENIE WIELKANOCY

1. Do Wielkanocy przygotowujmy się przez udział w ceremoniach liturgicznych Wielkiego Tygodnia, a zwłaszcza przez przyjęcie Komunii św. Wielkonocej.





# Sto Boże

## Jesteśmy odpowiedzialni za dusze naszych dzieci

Łamiemy ręce nad naszymi dziećmi, że tracą wiarę i odchodzą od religii. Ale uderzmy się w piersi, my rodzice i powiedzmy sobie: nasza w tym wina, nasza w tym bardzo wielka wina. Biadamy nad tym, że nasze dzieci przestają być religijne, ale nie robimy nic, albo prawie nic, aby je religijnie wychować.

Wpajając wiarę, wychowywać religijnie trzeba dziecko od samego początku, skoro tylko zaczyna cośkolwiek rozumieć. Czekać na katechetę i pedagogiczną działalność Kościoła, to przegrać z góry walkę o duszę własnego dziecka. Dziecko w wieku szkolnym powinno już nie tylko umieć się modlić, ale także mieć pierwsze podstawowe wiadomości, uporządkowane w swej dziecięcej głowinie — aby katecheta nie słyszał na pierwszych lekcjach religii odpowiedzi w rodzaju, „że jest trzech Bogów”, lub „że Matka Boska jest żoną Pana Boga”. Podanie pierwszych wiadomości o Bogu należy do nas rodziców.

Czy pamiętamy o tym, że należy możliwie wcześniej zacząć uczyć dziecko pacierza i to nie tylko w formie bezmyślnej recytacji, ale że trzeba zadać sobie trud wyjaśnienia dziecku w możliwie prostych i łatwych słowach sensu Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego. Jeśli dziecko nie rozumie sensu, to jest mu wszystko jedno, czy opuści jakieś słowo lub przekręci je w sposób zasadniczo zmieniający znaczenie. Znałem dziewczynkę, modlącą się „Matko Boża, módl się za nami grzecznymi”. Uważała, że Matka Boża powinna modlić się za „gruczne dzieci”.

A więc trzeba nauczyć dzieci pacierza. Ale to jeszcze nie wszystko. My również musimy się modlić i dziecko powinno nas widzieć modlących się. Niech mu się nie zdaje, że żądamy od niego czegoś, czego sami nie robimy. Dziecko, które nie widzi modlących się rodziców, bardzo prędko zacznie się wstydić modlitwy i tym samym modlić się przestanie. A najlepiej — gdy to możliwe — módlmy się razem z naszymi dziećmi — przynajmniej wieczorem. Są jeszcze rodziny, w których wspólny wieczorny pacierz, wspólna modlitwa rodziców z dziećmi jest chwilą, w której ustają wzajemne drobne nawet

pretensje i urazy, jest to chwila świętego pogodzenia się przed Bogiem.

Ale nie tylko pacierza powinniśmy dzieci nauczyć. Również do nas należy podanie im pierwszych wiadomości religijnych. Nie odpowiadajmy im, wówczas słodkich historyjek o Bożi, o różowych aniołkach i dobrodusznych świętych z długimi brodami. Dzieci nasze dojrzewają szybko i szybko odkładają na bok bajki o krasnoludkach i wielkoludach, wraz z nimi różowe aniołki i siwe brody świętych staruszków. Mówmy dzieciom naszym od razu o Bogu — wielkim, mocnym, najlepszym, najmędrszym i tak bardzo kochającym — mówmy im wiele o Jezusie, który tak ukochał dzieci, małe dzieci, których czyste duszyczki stawiał dorosłym za wzór; uczmy je ponosić małe ofiary i odnosić małe zwycięstwa nad sobą nie ze strachu, „bo Bozia widzi i będzie się gniewać strasznie, jak będziesz niegrzeczny” ale dlatego, aby na miłość odpowiedzieć miłością. Uczmy je kochać Jezusa, bo On je ukochał.

Nasze dzieci przeżywać będą prędzej czy później okresy wątpliwości i trudności religijnych. Przygotujmy się na to. A gdy nasz dorastający syn, czy podrastająca córka przyjdą do nas z prośbą o wyjaśnienie dręczących ich pytań, nie wymyślajmy ich od heretyków i za całą odpowiedź nie zacinajmy odprawiać na ich intencję nowenny do św. Tadeusza. Naturalnie, że powinniśmy się stale modlić za

nasze dzieci, ale w tym wypadku naszym obowiązkiem jest zrobić coś więcej. Musimy się starać pomóc naszym dzieciom znaleźć odpowiedzi na dręczące je pytania. Jeśli nie potrafimy tego zrobić z miejsca, postaramy się o odpowiednie książki — spowiednik czy proboszcz na pewno nam w tym pomoże. Jeśli zaś rozwiązanie problemu było dla nas za trudne nawet przy pomocy książek — poprośmy proboszcza czy innego znajomego księdza o chwilę rozmowy z naszym dzieckiem — każdy kapłan na pewno chętnie się tego zadania podejmie.

O jednej jeszcze sprawie nie wolno nam zapominać. Tą arcyważną sprawą jest przykład, który dajemy naszym dzieciom. Pamiętajmy o tym, że dzieci, poza wyjątkowymi wypadkami, kochają swych rodziców i ze rodzice ci są dla nich wzorem, który one za wszelką cenę chcą naśladować. Tej okazji nie wolno nam marnować. Jakże często słyszymy na ulicy chłopca przeklinającego — dlaczego? Bo naśladowuje swego przeklinającego ojca. Inny usiłuje po kryjomu palić papierosy — dlaczego? Bo jego ojciec pali papierosy. Dziewczynka marzy o strojnym sukienkach, bo stroi się jej matka. Jakże upokarzającym jest fakt, że tak rzadko dajemy naszym dzieciom okazję do naśladowania nas w dobrym!

Naszym świętym obowiązkiem wobec Boga jest dawanie dobrego przykładu naszym dzieciom. Niechaj z naszych ust nie padają słowa, których nie chciałbyśmy usłyszeć z ust naszych dzieci; nie zachowujmy się w sposób, który by nas u nich zabolął — nie czytamy książek, których byśmy nie chcieli prędzej czy później widzieć w ich rękach — nie obracamy się w towarzystwach, do których nie chcielibyśmy ich prędzej czy później wprowadzić — nie oglądamy filmów, których nie chcielibyśmy im prędzej czy później pokazać i których treści nie chcielibyśmy im opowiedzieć.

Dużo bardziej, w porównaniu do dawnych czasów, dba się o zdrowie i rozwój fizyczny dzieci. Od pierwszych miesięcy ich życia dostają przeciwkrzywiczne zastrzyki, a potem owoce, soki, surówki, witaminy, tran. Tego nie znają nasze babki. Słuszne to i racjonalne. Ale pamiętajmy nie tylko o tężyznie fizycznej dla nich — ważne są nie tylko narty, pływanie i gimnastyka — pamiętajmy, że jesteśmy odpowiedzialni także za ich dusze. Pamiętajmy, że takie będzie przyszłe pokolenie, jak my dziś wychowamy nasze dzieci.

### EWANGELIA

#### NA NIEDZIELĘ PIĘCDZIESIĄTNICY — ZAPUSTNĄ (12 lutego)

Łuk. 18

Onego czasu wziął Jezus dwunastu i rzekł im: Oto co napisane było przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie nągrywany i ubiczowany i oplwany. A ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni nic z tego nie rozumieli, i to było słowo zakryte przed nimi i nie pojęli, co on mówił. A gdy przybliżył się ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, co by było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński przechodzi. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli przodem, łajali go, aby milczał. Lecz on tym głośniejsze wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus stanawszy, kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, spytał go mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i poszedł za nim, wielbiąc Boga. A cały lud widząc, dawał chwałę Bogu.



# SREBRNY GLOB

Zyjemy w przededniu podróży międzyplanetarnych, których pierwszym etapem ma być nasz nieodłączny towarzysz, księżyc. Czy pierwsi auronaucci znajdą tam legendarnego pana Twardowskiego z jego wiernym pajakiem, czy stwierdzą, że Jacek i Placek Makuszyńskiego niebardzo się mylili, przypuszczając, że zrobiony jest on ze złota, czy wreszcie przekonają się, że najbliższym prawdy był Zuławski w swych powieściach fantastycznych?

Właściwie wiadomości nasze o księżycu są raczej nikłe, często nawet fałszywe. Jeszcze nie tak dawno temu nie mogłem przekonać pewnego profesora, człowieka skądinąd bardzo inteligentnego, że księżyc odwraca się do ziemi zawsze jedną i tą samą półkulą.

Przypomnijmy sobie zresztą czegośmy się dowiedzieli o księżycu w szkole. Powiedziano nam, że księżyc jest mniej więcej 50 razy mniejszy od ziemi, którą okrąży w ciągu 28 dni, że nie posiada światła własnego, tylko odbija światło słoneczne, że jest oddalony od ziemi mniej więcej 384.000 km. To by było, jeżeli pamięć mnie nie zawodzi, wszystko.

Specjaliści udzielili by nam chętnie więcej wiadomości o księżycu, ale powiedzą, że nie są jeszcze całkiem pewni.

Ile lat ma księżyc? Prawdopodobnie „tylko” 300 milionów lat. Dziesięć razy młodszy od ziemi!

Skąd się wziął?

Jedni widzą w nim odłamek, cząstkę słońca, oderwaną pod wpływem siły odśrodkowej, czy jak chce James Jeans, oderwaną pod wpływem przyciągania innego słońca, które przypadkowo przeleciało bardzo blisko naszego.

Inna teoria widzi w księżycu olbrzymi meteoryt z innej galaktyki zatrzymany w swym biegu przez przyciąganie ziemskie.

Jest jeszcze jedna teoria, o której mówiono wam prawdopodobnie w szkole. Mianowicie księżyc, to po prostu kawał naszej staruszki-ziemi, wyrwany przez przyciąganie nieznanego ciała niebieskiego, przelatującego blisko ziemi. Ślad tej katastrofy: Pacyfik. (W tym okresie ziemia była dopiero w stanie pół stałym, dlatego z biegiem czasu nasz satelita przybrał formę prawie kulistą).

Z czego księżyc jest zrobiony? Pewnie jest jedno: napewno nie z sera.

Jeżeli księżyc jest cząstką naszej ziemi, nie ma trudności. Te wszystkie pierwiastki, które znamy na ziemi, znajdziemy i na księżycu. Jeżeli jednak księżyc jest meteoritem z innej galaktyki, to kto wie, może znajdziemy na nim masę metali i ciał szlachetnych? Przecież znamy meteoryt z doliny Diabelskiej (Stany Zjednoczone). W miejscu jego upadku znaleziono całą masę żelaza, platyny, irydu i tysiące małych diamentów. Jeżeli nawet te diamenty powstały sztucznie w czasie przelatywania meteorytu przez atmosferę ziemską, to platyna i iryd dostały się do nas z przestworzy. Nawet jeżeli księżyc nie jest jakąś gigantyczną kopalnią metali szlachetnych, może znajdziemy tam większe niż na ziemi pokłady uranu 235. (Wiemy, że prawie wszystkie pierwiastki posiadają po kilka izotopów. Jeżeli chodzi o uran, tylko izotop 235 jest wystarczająco aktywny, by mógł służyć do budowy np. stosów atomowych. Tymczasem na 1 kilogram uranu przypadają tylko 3 gramy izotopu 235. Pamiętamy jednak, że izotopy ulegają z biegiem czasu zmianom, tak że jakieś 100 czy 200 milionów lat temu w uranie było napewno dużo więcej izotopu aktywnego.)

Ponieważ zaś księżyc jest prawie 10 razy młodszy od ziemi, to możemy mieć prawie że pewność, że znajdziemy tam dużo więcej uranu 235.

„Jeżeli nawet”, mówiono mi nieraz, „Na półkuli widocznej nie ma życia, nie ma atmosfery, to kto wie, co tam jest na tej półkuli niewidocznej”.

Już przed sfotografowaniem księżyca przez Lunika III można było powiedzieć, że w ogólnych zarysach półkula niewidoczna nie różni się wiele od półkuli widocznej. Łatwo to zrozumieć, jeżeli przypomnimy sobie, że księżyc podobny jest mniej więcej do jajka, o końcach prawie że jednakowo spiczastych. Otóż, jeżeli gdzieś na księżycu mogłyby wystąpić jakieś zmiany, to tylko na obwodzie, a ten jest doskonale z ziemi widoczny.

Przy okazji warto sprostować małe nieporozumienie. Często czyta się, że na księżycu człowiek bez specjalnego przygotowania sportowego mógłby skoczyć 9 metrów wwyż. Jest prawdą, że przyciąganie księżyca jest 6 razy słabsze niż przyciąganie ziemskie. Co za tym idzie, człowiek, który na ziemi może bez wysiłku unieść powiedzmy 50 kg. na księżycu poniesie z takim samym nakładem sił 300 kg. Innymi słowy, na księżycu wszystko, odważniki też, będzie sześć razy lżejsze. Jeżeli jednak chodzi o skok wwyż, trzeba pamiętać, że jest on funkcją przesunięcia się pionowego punktu ciężkości człowieka. Przy naszym skoku, ten punkt ciężkości przesuwają się o jakieś 80 cm. Na księżycu więc będziemy mogli skoczyć mniej więcej 5 metrów.

Jaką korzyść możnaby wyciągnąć z

ewentualnego zdobycia księżyca dla ludzi. Nawet jeżeli pominiemy fakt, że księżyc byłby wspaniałym miejscem wycieczkowym (niektóre agencje podróży wystawiają już bilety na księżyc, niestety nie sprzedaje się jeszcze biletów powrotnych) to pierwszym i najważniejszym osiągnięciem byłaby możliwość zbudowania wygodnej stacji obserwacyjnej. Atmosfera ziemską, załamując promienie świetlne nie pozwala na swobodną obserwację nieba. Na księżycu tej trudności nie będzie, bo jednokilometrowej atmosfery nie trzeba brać w rachubę. Oczywiście, takie obserwatorium mogłoby być niebezpieczeństwem dla ziemi, jeżeli zostałyby obsadzone przez jakieś państwo totalitarne, bo pozwalałoby na dokładną obserwację całej ziemi.

Innym pozytykiem zdobycia księżyca byłaby możliwość eksploatacji jego bogactw naturalnych.

Nie zapomnijmy wreszcie, że księżyc będzie kiedyś bazą, odskocznią do dalszych podróży międzyplanetarnych. Mniejsze przyciąganie księżyca pozwoli na wykorzystanie słabszych silników, a praktyczny brak atmosfery i nieistniejące pole magnetyczne pozwolą na dokładniejsze ich kierowanie.

Miejmy nadzieję, że bliskie już może zdobycie księżyca, odbędzie się w duchu nauki Chrystusa, a nie stanie się powodem nowych zatargów i wojen.

## WIELKI POST

(dokończenie ze strony 1)

Wszyscy wierni, którzy doszli do używania rozumu są zobowiązani przyjąć Komunię św. Wielkanocną.

O tym, kiedy dziecko może przystąpić do Komunii św. może decydować tylko spowiednik lub proboszcz za zgodą rodziców.

2. Idealnym momentem do przyjęcia Wielkanocnej Komunii św. jest nocna Msza św. poprzedzająca Wielkanoc. Aby jednak wszystkim umożliwić spełnienie obowiązku wielkanocnego wyznaczamy na to okres od Niedzieli Pasyjnej aż do drugiej niedzieli po Wielkanocy.

3. Kościół radzi nie zwlekać aż do ostatniego momentu ze spowiedzią. Aby ułatwić pracę spowiednikom radzimy wiernym wypełnić obowiązek spowiedzi wielkanocnej w pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia.

Arras, dnia 22 stycznia 1961 r.

Biskup Arras, Boulogne i St. Omer  
+ Wiktor Jan

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 12 LUTEGO

Pięćdziesiątnica czyli Zapustna.

Św. Eulalii, św. Modesta.

PONIEDZIAŁEK, 13 LUTEGO

Św. Katarzyny, św. Stefana.

WTOREK, 14 LUTEGO

Św. Walentego, św. Zenona.

ŚRODA, 15 LUTEGO

Popielec.

Św. Faustyny, św. Saturnina.

CZWARTEK, 16 LUTEGO

Św. Julianny.

PIĄTEK, 17 LUTEGO

Św. Juliana z Kapadocji.

SOBOTA, 18 LUTEGO

Św. Symeona, Biskupa.



# Z E Ś W I A T A

## DWA MILIONY PIELGRZYMÓW W LOURDES W ROKU 1960

W zeszłym tygodniu merostwo Lourdes ogłosiło oficjalną statystykę ruchu pielgrzymów w Lourdes. Oto kilka cyfr:

538 pociągów specjalnych przywiozło do Lourdes 292.000 wiernych, w tym ponad 30.000 chorych. Pociągi zwykłe przywiozły 759.000 pasażerów, w czym conajmniej 3/4 pielgrzymów. Większość jednak pielgrzymów przybyła do Lourdes samochodami i autobusami: przeszło 1.100.000 osób. Na lotnisku w Ossun-Lourdes wylądowało 1.200 samolotów z łączną ilością 53.000 pielgrzymów.

Razem więc przewinęło się przez Lourdes w ubiegłym roku około 2 miliony pielgrzymów. Większość z nich przyjechała z Francji, tylko jedna czwarta z zagranicy. Większość pielgrzymów zagranicznych przybyło koleją i samolotami.

W celu skoordynowania ruchu pielgrzymek w bieżącym roku, 9 lutego odbyło się pod przewodnictwem J.E. ks. Bp. Theas zebranie dyrektorów i organizatorów wielkich pielgrzymek. Na porządku dziennym znalazła się nie tylko sprawa materialna organizacji pielgrzymek, ale i sprawa duchowej opieki nad pątnikami.

### DZIENNIKARZE SIĘ MODLĄ

Dziennikarze mają też swojego patrona, i od lat, 29 stycznia, w uroczystość świętego Franciszka Salezego odprawiana jest uroczysta msza św. w jego kościele w Paryżu. Tego roku 29 stycznia przypadło w niedzielę, co spowodowało pewne komplikacje, tak, że msza św. mogła mieć miejsce dopiero we wtorek. Dziwnym zbiegiem okoliczności, we wtorek przypadała uroczystość św. Jana Bosco, który, jak wiemy, walnie przyczynił się do założenia dziennika „La Croix”.

W. O. Guissard podkreślił w kazaniu główne zadanie dziennikarza katolickiego: dawać świadectwo prawdzie, nie tylko w artykułach, ale i swoim życiem osobistym.

### ZMIANY WSRÓD PROTESTANTÓW FRANCUSKICH

W dniu 31 stycznia br., Rada Federacji Protestantów Francuskich wybrała nowego prezydenta, Karola Westhal, na miejsce pastora Marka Boegner, który był przewodniczącym Federacji 31 lat.

Pastor Boegner, urodzony w roku 1881, był prezydentem Federacji od roku 1929. Był jednym z przewodniczących Powszechnego Soboru Protestantów od roku 1948 do roku 1954. Jest członkiem Akademii Nauk Moralnych i Politycznych i Komandorem Legii Honorowej. Problemem, który mu najbardziej na sercu leżał, była bez wątpienia kwestia jedności wszystkich

chrześcijan. Katolicy są mu bardzo wdzięczni za sympatię, jaką im często wykazywał. Pastor Boegner zrezygnował z prezydentury Federacji, ponieważ chce się całkowicie poświęcić prowadzeniu misji protestanckich w Afryce. Jego następcą mianował go Prezydentem Honorowym Federacji.

Pastor Westphal, urodzony w roku 1896 był sekretarzem Protestantkiej Federacji Studenckiej. Jest członkiem Komitetu Centralnego Powszechnego Soboru Protestantów.

Francuska Federacja Protestantów została założona w roku 1905 i obejmuje 7 kościołów protestanckich, to znaczy absolutną większość protestantów francuskich. Od jesieni ubiegłego roku dąży do stworzenia jednego „Francuskiego Kościoła Protestantckiego”.

## Z POLSKI

### „WOLNA PRASA” W POLSCE

Jedno z pism, wydawanych w Polsce, umieszcza długi artykuł o przygotowaniach do Soboru Powszechnego. Trzeba autorowi przyznać, że fakty które wybrał i przedstawił, nawet jeżeli nie są najtrafniej wybrane ani najbardziej charakterystyczne dla istotnego stanu rzeczy, są przecież przez niego na ogół podane dość dokładnie.

Podkreślamy jeden wyjątek. Autor wie o siedmiu — a w artykule wydrukowano nazwiska tylko sześciu: Ks. Kardynała Prymasa, Arcybiskupa Baziaka, Biskupów: Zakrzewskiego, Kowalskiego, Kominka i Bednorza. A tymczasem notorycznym, najpowszechniej znanym jest fakt, że prócz nich do komisji przygotowawczych Soboru należy jeszcze jeden Biskup polski: ten siódmy, nie wymieniony. Jest nim ks. Arcybiskup Józef Gawlina. Nie tylko należy on do członków zespołu przygotowującego Sobór; jest on jedynym z polskich biskupów, który będąc w Rzymie, istotnie bierze udział w pracach przedsoborowych; a zajmuje on w szeregu pracowników nie bylejakie stanowisko: jest mianowicie sekretarzem Komisji dla spraw biskupów i administracji diecezjalnych.

W jaki sposób mogło się zdarzyć, by właśnie jego nazwisko zostało w spisie siedmiu polskich biskupów, powołanych do przygotowania Soboru, opuszczone? Jak mógł je opuścić sprawozdawca, który w podaniu innych faktów nigdzie na zarzut podobnie jaskrawego przemilczenia się nie naraził? Jest rzeczą jasną, że to przemilczenie nie jest wynikiem wolnej woli autora. Zagrała tu cenzura, moskiewska

cenzura w Polsce, dla której imię ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Opiekuna emigracji polskiej, jest wstrętne. Nie dopuszczają okupanci, by w Polsce o ks. Arcybiskupie Gawlinie wspomniano, by o jego działalności mówiono, by jego nazwisko było umieszczane w prasie.”

### SKAZANIE KSIĘDZA

Ks. Kazimierz Zembrowski, proboszcz z wsi Kwiatkowie, pow. Łask, został skazany przez sąd w Łodzi na 2 lata więzienia za „podburzanie w czasie kazań mieszkańców wsi przeciwko nauczycielce Longinii Karasiak”. Występowała ona przeciwko praktykom religijnym. Bezpośrednio po wyroku ks. Zembrowski został aresztowany na sali sądowej.

### PRAWDA Z UST DZIECKA

Podczas jakichś demonstracji w Krakowie malutka dziewczynka odłączyła się od rodziców i zaginęła w tłumie.

Policjanci zaczęli spotkać dziecko pocieszać zapewniając, że znajdują rodziców choćby przez wezwanie radiowe.

A na to zapłakane dziewczętko wtrąciło:

— Proszę rodziców poszukiwać tylko przez Radio Wolna Europa, bo oni innego nie słuchają.

### STULECIE „OSSERVATORE ROMANO”

Znany dziennik watykański „Osservatore Romano” („Obserwator Rzymski”) obchodzi setną rocznicę istnienia. Gazeta ta zaczęła wychodzić w r. 1861, od r. 1870 przyjmując charakter półoficjalnego organu Stolicy Apostolskiej, którą to funkcję spełnia do chwili obecnej. Początkowo jednym z głównych celów tego pisma było przeciwstawianie się atakom włoskich nacjonalistów i liberałów zwalczających papieństwo. Dzisiaj „Osservatore Romano”, jako miarodajny organ Watykanu, jest znany nie tylko we Włoszech, na informacje podane przez „Osservatore Romano” powołuje się często prasa całego świata. Założycielem jubilata był dziadek papieża Piusa XII, Marcantonio Pacelli.

◆ Daluth (USA). Policjanci, jak się okazało, zapomnieli użyć podczas ćwiczeń sprawności drużyn policyjnych, wystrzelenia gazów łzawiących masek. W rezultacie zapłakanych musiały odwieźć karetki pogotowia.

◆ Magazyn w bezruchu. — Rybacy z Raratonga (wyspy Cooka na Oceanie Spokojnym) złowili rekina o wadze pięciuset kilogramów, w którego żołądku znaleziono dwie skrzynie solonych śledzi i okazałej wielkości nylonowy pakiet, zawierający konserwy z małych rybek.

◆ Hasło. — W metro nowojorskim pojawiły się tabliczki następującej treści: „Jeśli jesteś przyzwyczajony pluć u siebie w domu na podłogę, możesz to samo robić tutaj!” Skutek rzekomo — piorunujący.



Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupich w Krakowie przybwa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Listopad 1941 r. był w Oświęcimiu ciężkim miesiącem. Ludzie ginęli jak muchy...

## POLOWANIE NA KOTA

(Ciąg dalszy)

Był piękny, mroźny, ale słoneczny dzień. Cała nasza dziesiątka zajęta była na dworze. Dwóch rąbało drzewo na opał, reszta zносиła maty do szopy, kiedy Maks spacerował, delikatnie podnosząc łapki i mrucząc ślepią do słonka.

— Teraz albo nigdy! — pomyślał każdy z nas.

Mietek najśłodszym głosem, jaki tylko umiał wydobyć z siebie, przymilał się do Maksa.

— Maksiu... Kiciu... Koteczku... — biegł najczulszy, miłosny szept i ręka Mietka z gracją sięgała raz po raz do kieszeni, jakby w niej miał najlepsze kocie smakołyki.

Maks miauknął raz i drugi podejrzliwie patrzył na wyciągniętą dłoń, ale posunął się o parę kroków naprzód. Wszyscy schowali się przezornie poza klatki, rębacz ustawili się na straży, czujnym wzrokiem obserwując, czy ktoś niepowołany nie zbliża się w naszą stronę.

— Maksiu... Kicia... Kicia... Koteczku... Maksiu... — Padają pieszczotliwe słowa, a Mietek tyłem wycofuje się do szopy. Nie wiem, czy magnetyczny wzrok, czy słodkie słowa, czy wrodzona kocia chciwość sprawiły, że Maks wszedł cichutko, bez miauczenia, do szopy.

Dostał się w sprawne ręce. Długo czekaliśmy na taką okazję. Mimo silnego mrozu praca szła tego popołudnia bardzo ranie, a oczy błyszczały nam jak gwiazdy i uśmiech nie schodził z twarzy. Dobry był to dzień. Każdy zacierał z uciechy ręce i myślał, jaki kawałek dawno nie widzianego mięsa przypadnie mu losem.

Wierny żelazny piecyk gotował w swoim dyskretnym łonie posilny rosółek z Maksa.

Adam ZIEMBA

21

# PAJDA CHLEBA

— Coś królikarze dzisiaj weseli! — padały uwagi naszych kolegów.

— Pewnie króliki zdychają!

— Gdzie tam! Właśnie się koca — jak najęte! Pewnie trzeba będzie nowe klatki stawiać...

Wieczera była królewska. Kubek ciepłego rosolu i kawałek mięsa. Jaki ten Maks był tłusty!

Nasz mistrz ceremonii przeszedł samego siebie przy podziale na dziesięć osób.

— Wiecie, ten Maks miał chyba ze trzy kila!

Kapo murarzy na próżno wołał wieczorem swego ulubieńca, ale chwilowo się nie martwił, a my — wcale!

Leżymy sobie na łóżkach wieczorną godziną, opowiadamy wesołe historie, ktoś wygrywa na ustnej harmonijce ulubione przez nas wszystkich tango „Musiałem cię zostawić, pojechać w kraj daleki”... co daje obfity temat do wspomnień z dawnych dobrych czasów.

Na drugi dzień, kiedy Maksio się nie zjawił... rozpętała się burza. Kapo murarzy chodził wściekły, inni sekundowali mu niezgorzej, a my czyszciliśmy spokojnie nasze angory. Przekleństwa, prośby i groźby leciały mu z ust na zmianę. Właśnie cała czwórka kapowska wleciała wściekła do naszej izby. Z wielkim hałasem zaglądali w każdy kąt, wertowali nasze drobiazgi, a tu nagle otwierają się drzwi i verwalter całego komando ostro ich pyta:

— Co tu robicie? Czemu nie przy robocie? Co się tu dzieje?

Mimo wszystko baliśmy się kapów.

— Te polskie świnię żeźarij pewno mojego Maksa!

— Jakiego Maksa? Który numer?

— Kota mojego! Taki był ładny! Szary...

Mimo strachu — gruchnęliśmy jak na komendę śmiechem.

Śmiech zarazem verwaltera, że nie mógł wytrzymać — położył się na stole i nie śmiał się, ale ryczał i łzy leciały mu na

policzkach, i bił się dłońmi po udach wykrzykując:

— A to morowe chłopaki, ci królikarze! Kota ci zjedli! Myślałem, że kolegę zjedli, i byłem w strachu, że będę musiał pisać meldunek do obozu.

Kapowie stali jak głupi. Wyciągnięte gęby jeszcze więcej opadły im w dół.

Niespodziewanie odezwał się nasz kapo:

— Od razu mówiłem ci, że to nie oni! Kapo murarzy patrzył na nas spode łba, ale nasze pewne, roześmiane twarze długo nie dawały mu spokoju.

— Szukaj u swoich murarzy, to znane łobuzy, nie przyczepiaj się do moich ludzi!

W każdym komando robił podobną awanturę, ale prócz nas nikt o niczym nie wiedział, a nasze żołądki były stuprocentowo dyskretne.

I na tym skończyłoby się, gdyby nie skórka ładnie przez nas wyprawiona i подарowana verwalterowi za jakiś tam przyjazny gest w naszą stronę, a może i z chęci dokuczenia znieawidzonemu kapo. Właśnie wracał od verwaltera, gdzie omawiał budowę nowych kurników, kiedy ordynans wywiesił na chwilę piękną, puszystą skórę Maksa na płocie.

Była to czerwona płachta na byka.

Kapo murarzy stał przez chwilę ogłupiały i patrzył na piękną, puszystą skórę. Nagle ryknął z całej siły:

— Jednak ktoś żeźarił mojego Maksa!

Krzyczał, kłął, rozpacział i płakał stary morderca. Zapewniał uroczyście i zaklinał się, że zabije śmiałka, który zjadł jego ulubieńca.

A verwalter śmiał się znowu i jątrzył go mówiąc, że bardzo chłopcom smakował, a on dał ryżu, by zasypali smaczny rosół.

— Piękna skórka? Dałbym ci na pamiątkę, ale ty i tak pójdziesz przez komin, ty gruba świnię. Wiesz, jak ona ładnie wygląda przy łóżku? Jaka ciepła ta skórka?

Drwił i kpił verwalter z przywiązania kapo do kota, bo dobrze wiedział, ilu miał on na sumieniu pomordowanych ludzi, po których na pewno nie rozpacział.

A jednak — smaczny był ten Maksio...

## KREW NA ŚNIEGU

Przywlokły się noga za nogą do naszego komendo. Na podwórzu czekały na kotły z jedzeniem. Miano im przywieźć jedzenie razem z naszym.

Pierwsze kobiety — więźniowie.

Ubrane w rosyjskie żołnierskie ubrania zmarłych w obozie jeńców, duże drewnianki na bosych nogach, strzyżone głowy.

Siadały zmęczone na śniegu. Młode twarze jakże biednie przedstawiały obraz więźnia-kobiety. W rękach trzymały fajansowe kubki i drewniane łyżki. Siedziały bezradne, zbiedzone ciężką pracą, od której mężczyźni opadali na siłach, pracowały bowiem w tak zwanym Abbruchkomando przy rozbiórce domów w pobliskich wioskach, z których wysiedlono mieszkańców. Z drewniaków ciekła krew. Zdejmowały buty i pokrwawione stopy okładwały śniegiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W związku z rocznicą objawień (11 lutego) do Lourdes napłynęły liczne pielgrzymki i wielu chorych



## LUDZIE SĄ TACY

■ Kiedy sławny Michał Anioł w Kaplicy Sykstyńskiej ukończył swój gigantyczny fresk, przedstawiający Sąd Ostateczny, Papież Paweł III przyszedł oglądać arcydzieło w towarzystwie swego mistrza ceremonii, Bagia. Ten ostatni wyraził swoją opinię, twierdząc, że obraz nadaje się raczej do restauracji, aniżeli do kościoła. Michał Anioł, mocno dotknięty złośliwą uwagą, postanowił zemścić się.

Domalował na obrazie jeszcze jedną osobę, bardzo podobną do Bagia. Ma odstrasający wygląd, ośle uszy, diabełki ciągną go do ognia piekielnego, a wąż zwiija się koło niego.

Bagio, po ponownym zobaczeniu fresku, zauważył, że przedstawiona makabryczna postać jest do niego podobna. Oburzył się bardzo i zwrócił się do Papieża z prośbą, ażeby została usunięta, a winowajca ukarany. Wtedy usłyszał od Pawła III te słowa: Mój drogi Bagio! Ty wiesz przecież, że ja mam władzę wiązania i rozwiązywania tylko w niebie i na ziemi. Michał Anioł umieścił ciebie w piekle, w żaden więc sposób nie mogę ciebie z niego wyciągnąć.

■ Szyny na księżyc. — W Europie istnieją trzy różne szerokości torów kolejowych: w ZSRR — 1,524 m, w Hiszpanii i Portugalii — 1,672 m, w pozostałych krajach — 1,435 m. Szerokość 1,435 m wprowadził twórca kolei — Stephenson. A wybrał on tę wielkość nie przypadkowo — taka była wówczas odległość między kołami dylizansów. W 1844 roku ustalono w Hiszpanii rozstaw toru równy 6 stopom kastylijskim — 1,672 metra.

W Europie przyjęł się rozstaw torów ustalonych przez Stephensona, jednakże Hiszpania i Rosja Carska wskutek zatargów wojennych uchyliły się od normalizacji swych kolei i stan ten pozostał do dzisiaj.

Długość linii kolejowych na całym świecie jest 2,5 raza większa od odległości Ziemia — Księżyc.

■ Kapitan Kościuszko. — Na liście awansowanych ostatnio do rangi kapitana oficerów marynarki amerykańskiej znajdują się nazwiska Henryk Kościuszko i Edward Sobieski.

■ Krowy z koronami. — W Kanadzie przeprowadza się obecnie eksperyment zakładania krowom stalowych koron na psujące się zęby. Rezultat — krowy przybierają na wadze i dają więcej mleka.

■ Staruszek. — Prof. Reynolds z uniwersytetu w Kalifornii obliczył, że nasz system słoneczny liczy sobie w tej chwili 4 miliardy, 600 milionów lat.



Goście przy stole honorowym: ks. prob. Czajka z Lens, ks. dyr. Gutowski z Roubaix, ks. dziekan Repka z Vaudricourt i Siostra Klara z Bruay-en-Artois

### W TROSCE O PRZYSZŁOŚĆ

Rewelację tegorocznego wieczoru gwiazdkowego stanowił występ starszych dzieci z Divion. Mam na myśli przede wszystkim skecz zatytułowany „Juniorzy KSMP”. Tekst napisał ks. dyr. J. Lewicki, występ przygotowała Siostra Klara, Felicjanka.

Rewelacyjna była zwłaszcza treść skescu, z którego wynikało, że KSMP we Francji szuka coraz nowych dróg, aby zapewnić rozrost i siłę swojej organizacji.

Normalną nadbudową KSMP w ramach Polskiego Zjednoczenia Katolickiego są Bractwa Żywego Różańca i Stowarzyszenia



Część sali. — Przy stołach młodzież

# TO NASZ WIECZORNICA

Mężów Katolickich. Fazę przejściową stanowią jednak młode małżeństwa złożone z druhów i drухen przywiązanych do tego stopnia do swojej organizacji, iż pragną w niej pozostać nawet jako małżonkowie. Przeprowadzono zatem odpowiednie zmiany statutowe, na podstawie których powstały sekcje seniorów KSMP. Myśl była szczęśliwa i w praktyce wydaje błogostawione skutki.

Obecnie chodzi o stworzenie odpowiedniej atmosfery dla najmłodszych adeptów w szeregach KSMP. Narybek swój czerpie młodzież katolicka przede wszystkim z szeregów Krucjaty Eucharystycznej i Kółek Ministrantów. Ale czternastolatki nie znajdowały często dla siebie odpowiedniego nastroju wśród „starych”, dwudziestoltnich członków stowarzyszenia. Tę lukę mają wypełnić sekcje juniorów, w których odpowiednio dostosowany program ma ułatwić przejście w szeregi KSMP. Inicjatywa wydaje się nam słuszna i życzymy jej dobrych wyników i szybkiej realizacji.

### RODZINNA ATMOSFERA

Pod choinką zatem po raz pierwszy w tym roku poza właściwym członem KSMP widzieliśmy i juniorów i seniorów. Sala „Familia” była przepelniona młodzieżą, która zasiadła długimi rzędami przy bia-



## GWIAZDKOWA W LENS

to nakrytych stołach. Przy stole prezy-  
dialnym zauważyliśmy ks. dziekana Repkę  
z Vaudricourt, sekretarza generalnego  
PZK — ks. Gutowskiego, dyrektora  
„Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej”  
— ks. Stolarka z Paryża, miejscowych  
duszpasterzy — ks. Czajkę i ks. Puzyń-  
skiego, ks. dyr. Olejnika z Vaudricourt,  
dyrektora Krucjaty Eucharystycznej —  
ks. Grabasa z Rouvroy, ks. proboszcza De-  
limata z Wingles; przybył prezes Kon-  
gresu Polonii Francuskiej, p. Kudlikowski,  
prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickie-  
go, p. Ambroży, prezeska Związku Bractw  
Żywego Różańca, p. Gwiazdowska, skar-  
bniczka Związku Polek p. Górską. Obecni  
byli pp. Kwiatkowsy senior i junior oraz  
długi szereg znanych działaczy młodzieżo-  
wych z pp. Papalskimi i p. Kruczkowską  
na czele.

### PROGRAM

Wieczór zaczął się przyjemnie, gdyż o-  
graniczono przemówienia do koniecznego  
minimum. Zresztą nieliczni mówcy starali  
się mówić b. krótko, czym zjednali sobie  
młodzież. Zastępujący chorego ks. Rekto-  
ra, ks. kanonik Bernacki nadesłał mło-  
dzieży serdeczne życzenia.

Atmosferę wigilijną wprowadziła insce-  
nizacja KSMP Divion p. t. „Tęsknota wig-  
ilijna” pod kierownictwem niestrudzonej  
Siostry Klary. Ten sam zespół wykonał je-  
szcze skecz „Juniorzy KSMP”, o którym  
już była mowa oraz inscenizację napisaną



Druhna Krukowska wita gości. Obok  
druha Papalski

przez ks. Boryczkę „Szczęśliwe małżeń-  
stwo”.

W przerwach wszyscy wspólnie śpiewali  
kolędy pod wytrawnym kierownictwem  
druha Papalskiego, który jak zwykle w ta-  
kich warunkach dwoił się i troił.

Doskonały był występ KSMP Calonne-  
Ricouart ze zbójnickim przygotowany  
przez druha Zygmunta Palczewskiego.  
Chór KSMP „Wiosna” z Rouvroy wcią-  
gnął całą salę w akcję, śpiewając przy a-  
kompaniamencie orkiestry jazzowej emi-  
gracyjnego rock’n rolla i inne nowoczesne  
piosenki.

Przed rozpoczęciem zabawy tanecznej  
młodzież i goście uraczeni zostali doskona-  
łymi kielbaskami z kapustą, plackiem, o-  
wocami, winem i kawą.

Wesoło bawiła się potem młodzież do  
późnej nocy, wykazując raz jeszcze, że  
jest młodzieżą nie tylko do różańca, ale  
i do tańca.

F. T.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Zmotoryzowani parafianie.** — W cza-  
sie sumy w polskim kościele w Marles-les-  
Mines (P. de C.) w niedzielę 29 stycznia,  
można było zauważyć długi sznur samo-  
chodów na ulicy obok kościoła. Myślałem  
początkowo, że to z powodu występu chó-  
ru „Słowik”, który w tym dniu śpiewał  
przepięknie kolędy pod batutą p. Caliń-  
skiego. Zapewniono mnie jednak, że jest  
to objaw na ogół normalny i w inne nie-  
dziele. Jesteśmy więc przekonani, że  
przedsiębiorczy ks. proboszcz Pakuła, któ-  
ry wybudował niedawno salę parafialną,  
nie zapomni również o miejscu na parko-  
wanie samochodów dla swoich zmotoryzo-  
wanych parafian.

■ **Jak głosowali Polacy?** — według  
„Wiadomości Polskich Federalistów” oko-  
ło 400.000 wyborców polskiego pocho-  
dzenia wzięło udział w głosowaniu nad re-  
ferendum na temat „autodeterminacji” w  
Algierze. Większość głosowała „tak”.

Wyborcami języka polskiego interesowa-  
ły się różne czynniki polityczne. Depu-  
towany UNR z departamentu Nord Eu-  
gène van der Meersch wygłosił przemó-  
wienie do Polaków-obywateli francuskich,  
nadane przez Radio — Lille.

Ze swej strony Francuska Partia Komu-  
nistyczna starała się nakłonić wyborców ję-  
zyka polskiego do głosowania „nie”. W  
„Biuletynie Informacyjnym” wydawanym  
w języku polskim przez tę partię ukazały  
się artykuły nawołujące do głosowania  
„nie”. Osobna ulotka komunistyczna w ję-  
zyku polskim była rozrzucana po ośrod-  
kach polskich.

■ **Polacy w Anglii** są największą grupą  
cudzoziemców w tym kraju i liczącą  
99.693; po nich idą Włosi (61.129),  
Niemcy (43.185) itd. Do podanej wyżej  
liczby trzeba doliczyć 22.998 Polaków o-  
bywateli brytyjskich.

■ **Podobieństwa.** — W kaplicy Matki Bo-  
skiej Częstochowskiej znajdującej się w  
grotach watykańskich znajduje się osiem  
figur polskich świętych dłuta Michała Pa-  
szyna. Są to: św. Wojciech, św. Stanisław  
Szczepanowski, św. Stanisław Kostka,  
św. Jadwiga, św. Jan Kanty, św. Kazimierz,  
św. Jacek Odrowąż i św. Andrzej Bobola.  
Św. Wojciech jest bardzo podobny do ks.  
kardynała Wyszyńskiego, a w św. Stanisła-  
wie Szczepanowskim artysta uwiecznił po-  
dobiznę ks. arcybpa Gawliny. Szkoda, że  
nie ma fotografii tych świętych, których  
dotąd oficjalny fotograf nie zrobił, a tu-  
rystom w grotach watykańskich zdjęć ro-  
bić nie wolno.

Omega

## Nasz Sztandar

Nasz sztandar tkąta żywa moc,  
Co śmierci się nie lęka!  
Przez chmurne dni, przez głuchą noc  
Tkąta go duchów ręka.

My jej drgającą snuły nić,  
Z serca, co żarem bije...  
Ten tylko naród godzien żyć,  
Co czuje sam, że żyje!

Nasz sztandar powiał w jasność zórz,  
Na drzewcu z tego drzewa,  
Co korzeniami wszczepił w dół,  
Wrosło w tej ziemi trzewia.

I nikt, i nic, przez żaden trud,  
Nie zerwie węzła tego,  
Co z ziemią wiąże wierny lud,  
A ziemię z duchem jego!

Nasz sztandar jedno hasło ma  
i jedno zawołanie:  
W jedności, w pracy żyje, trwa,  
Jest z kłęski zmartwychwstanie.

My go z czcią niesiem w życia chram  
Od ziemi, od macierzy...  
Ten tylko wejdzie do jutra bram,  
Kto w jutro swoje wierzy!

Maria Konopnicka

# Co to znaczy : stalaktyty stalagmity

Zwiedzaliśmy wielką jaskinię. Szło się przez jej korytarze długo, bardzo powoli, po ciemku, świeciliśmy tylko latarkami, na zmianę, żeby się za wcześnie baterie nie wypaliły. Bo wtedy co ?

Doszliliśmy nareszcie do sporej komory. To jest takie rozszerzenie korytarza, mniej więcej jak wielki pokój (bywają i ogromne ; wtedy się mówi „sala”). Poświeciłem po ścianach i po stropie, a wtedy się okazało, że na nim coś wisi.

Spójrzno — powiedziałem do kolegi. — Co to za soplełki ?

— To nie lód. To stalaktyty.

**Boże Wielki, Boże Mocny ! —  
Twój jest dzień i pokój nocny,  
Boże siewny i owocny !**

**Tobie składam prośby moje,  
Tobie moje niepokoje,  
Boże ciszy, Boże wojen !**

**Dech mój zasil Twym oddechem,  
Głos mój natchnij nim z uśmiechem,  
Byś Ty głosem był — ja echem !**

**Krwia Twoją ożyw krew zmartwiła,  
Ciałem Twoim wzmocnij ciało,  
Rozświeć klęskę mą Twą chwałą !**

**Dłonią kieruj, stopy prowadź,  
Daj mi wolę Twą miłować,  
Dawco łaski — Boże Słowa !**

**Daj mi ciszę Twojej trawy,  
Deszczu żyzny łot łaskawy,  
Sosny poszum, zdrowiem prawy,**

**Mądrość ziarna co się zrywa  
Ku spełnieniu Twego żniwa  
I o chleba owoc wzywa.**

**Nie daj bym w mej samotności  
Piachem pustyni się uprościć —  
Zwołaj świat, by we mnie gościł**

**Rozbij pustkę mą i dumę —  
Lasów gęstym nasyc szumem,  
Serce me zaludnij tłumem !**

**Rozszerz troskę ich troskami,  
Radość wzmóż ich radościami,  
By mnie gwałt i kłam nie mamił !**

**Ale krew ma krwią ich biła,  
Siłą ich ma rosła siła —  
Bratnia świata — Tobie miła !**

Wojciech Bąk

— Co ?

— „Sta - lak - ty - ty”. Można zresztą powiedzieć, że soplełki, tylko nie lodowe, a skalne.

Skąd się to bierze ? Jaskinie powstają w miękkich skałach wapiennych. Skała ma różne pęknięcia, szczeliny. Nimi sączy się woda ; no, a woda rozpuszcza skalę i przez tysiące lat wymywa jaskinię — korytarze ; a czasem tak wielką salę, że jej stropu, nawet świecąc latarką w ogóle nie można dojrzeć.

Później, zdarza się, podziemny potok zmienia koryto — i jaskinia staje się dostępna.

Ale zawsze jest w niej trochę wody. Ona przecieka przez różne małe szczelinki w skale, z powierzchni w głąb, setki metrów. I później ze stropu takiej komory kap, kap, kap. Czasem bardzo powolutku, ale stale.

Ale tutaj dzieje się coś osobliwego. „Tutaj”, to znaczy w tym miejscu, skąd kropelka wody ma kapnąć.

— Uważasz — mówił mój towarzysz — ta sącząca się woda niesie rozpuszczone składniki skały. I właśnie tu, skąd skapuje, część tych składników się osadza...

— Aha...

— A skoro się osadza, na skale w tym miejscu robi się malutkie zgrubienie. Potem z tego zgrubienia tworzy się malusieńki soplełek skalny. Z jego czubka skapuje woda. Ale na całym soplełku i na jego czubku znowu się osadzają cząstki skały.

— I on tak rośnie !

— Rośnie. Tak samo jak soplełki lodu na skraju dachu. Tylko że tam zamarza woda, a tu — osadza się część tego, co jest w niej rozpuszczone.

— I duży może urosnąć ?

— Ba, może mieć nawet parę metrów. Tylko że to trwa tysiące lat. Wiele tysięcy. A jednocześnie robi się coś jeszcze dziw-

niejszego. Poświeć tu, gdzie krople spadają.

Uklękliśmy, świecąc, przyłożyliśmy prawie nosy do skały. I co ?

— Widzisz, co się tu dzieje ? Jest także nieduża wypukłość. Tu się też osadzają składniki skały. I też rośnie taki soplełki tylko że z dołu do góry. To będzie stalagmit. Kiedyś, po tysiącach lat, połączą się one i utworzą słup. Skalny, wapienny filar.

— Więc jak się to nazywa ? Żebym się nie pomylił...

— Stalaktyt ; to jest ten, co wisi u stropu. A stalagmit to tamten, który rośnie od dołu. Taki soplełki do góry nogami..

Trochę się pomęczyłem żeby to zapamiętać, ale teraz nareszcie wiem. To była najciekawsza rzecz w całej jaskini i naprawdę warto było się pomęczyć, aby ją raz w życiu zobaczyć...

A. Ch.

◆ **Głowa z ciasta.** — Wkrótce handel europejski wzbogaci się o nowe, obiecujące artykuły, oczywiście z Ameryki. Chodzi o pospolity makaron. Dla zwabienia nabywców, makaron amerykański produkowany był w kształcie cyfr i liter, a następnie w formie kart do gry. Wszystko to nic wobec ostatniego przeboju: makaron o kształcie głów popularnych polityków i gwiazd filmowych.

◆ **Krok dolarowy.** — Na międzynarodowym spotkaniu nauczycieli tańca w Bad Kissingen (NRF) zaprezentowano nowe tańce : „Samba”, „Oriza”, „Suci-Sucu” oraz „Dollarstep” („Krok dolarowy”).

◆ **Schab w paluszkach.** — W Londynie otwarto restaurację w której jada się bez noży i widelców. Każdy klient otrzymuje bezpłatnie do obiadu parę plastikowych rękawiczek.



Nie zapominajmy o żołnierzach polskiego pochodzenia pełniących trudną służbę w Afryce. Zdjęcie, jakie zamieszczamy obok, nadesłał p. Siejak z Auchy-les-Mines (P. de C.). Przebywa on obecnie z armią francuską na Saharze



# między nami kobietami...

## Pierzemy... suszymy... prasujemy

### WELNĘ

W miarę możliwości uzbroimy się... w termometr. Temperatura wody przy praniu odzieży wełnianej jest sprawą najważniejszą. Nie powinna przekraczać 35 stopni C, przy czym woda, w której płuczemy, powinna mieć temperaturę wody, w której pierzemy (różnica temperatur w żadnym razie nie może przekraczać 10 stopni C). W wodzie zmieszanej boraksem (1 łyżeczkę boraksu na 5 litrów wody) rozpuścić płatki mydlane (w dużej ilości) albo odpowiedni detergent. Prać lekko wygniatając, nie trzeć i nie wyżywać. Płukać w wodzie z dodatkiem octu. Osuszyć suchym, czystym płótnem, najlepiej ręcznikiem frote. Rozłożyć na ręczniku i tak suszyć z dala od pieca, kaloryferu czy promieni słonecznych.

Prasujemy w sposób następujący: jeśli wyprana odzież wełniana jest jeszcze lekko wilgotna, wówczas prasujemy przez zwilżoną szmatkę. W obu wypadkach żelazko musi być ledwo ciepłe. Ubrania z wełny szczególnie delikatnej lub różnobarwnej radzimy oddać do pralni chemicznej.



Mleczne zęby muszą być tak samo pielęgnowane, a więc czyszczone codziennie i regularnie badane przez dentystę, jak zęby pozostające stałe. Fatalne jest mniemanie, że ponieważ później wypadają, pierwsze zęby są mniej ważne. Jakże często niezdrowe zęby mleczne zakazają narastające po nich zęby stałe lub powodują niewłaściwy ich układ w całej szeregce. Pamiętajcie: żołądek i przewody trawienne mogą tylko wtedy dobrze pracować, gdy pokarmy są dobrze przeżute zdrowymi zębami.

### BAWELNĘ

białą albo w trwałych kolorach gotować w wodzie z dodatkiem proszku do prania. Można też w razie potrzeby wybielić (np. ręczniki, chusteczki do nosa). Prasować gorącym żelazkiem na wilgotno.

Ręczników i prześcieradeł frote nie prasować, dobrze strzepnąć i złożyć. Koszulki i pieluszki niemowląt prać oddzielnie i prasować bardzo gorącym żelazkiem.

Bawełny w kolorach nietrwałych — nie wolno gotować, prać w letniej wodzie, zmieszanej boraksem. Używać płatki mydlane albo inny detergent. Prasować szybko. Jasne tkaniny bawełniane prasuje się po prawej stronie, ciemne i szare — po lewej. Jeżeli tkanina wykazuje tendencje do kurczenia się, należy prasować wzdłuż prostej nitki materiału, lekko naciągając go w tym kierunku.

### Teleskopowe obcasy

Nowe obcasy „teleskopowe”, wynalezione przez jednego z fabrykantów amerykańskich w Chicago cieszą się ogromnym powodzeniem u kobiet. Sruba, umieszczona w wygięciu pantofla, pozwala regulować obcasy do żądanej wysokości.

Tak więc ta sama para pantofli może mieć płaskie obcasy do chodzenia po sprawunki czy do pracy, i wysokie do wyjścia wieczorem do lokalu czy z wilytą.

### Milczący spór

Od siedmiu lat państwo Lunsher nie rozmawiają ze sobą, choć są małżeństwem i mieszkają pod jednym dachem. Powód? Pewnego dnia małżonek spóźnił się o 45 minut do domu i żona zrobiła mu piekielną awanturę. Ugodzony w swej ambicji Mr Lunsher, postanowił nie odzywać się do żony. Ta zrewanżowała mu się pięknym za nadobne. Sąd uznał, że winę ponosi pani Lunsher i że powinna męża przeprosić. Tak się nie stało i milczący spór małżeński trwa po dziś dzień.

### Kameleonowe materiały

W Los Angeles zarejestrowano nowy wynalazek — materiał, który zmienia kolor zależnie od temperatury i pory dnia. Wykonane z tej tkaniny ubrania będą więc rzeczywiście uniwersalne — można je będzie nosić o każdej porze dnia czy roku.

## CZYŻBY MATRIARCHAT?

Często zastanawiam się, czy nie zbliżamy się do pełnego ustroju matriarchalnego. Przeciętą kobietą pracuje zawodowo, wychowuje dzieci i prowadzi dom. Mimo coraz szersze kręgi ogarniającej akcji „Ludwiku do rondla”, mimo pomocy dzieci w pracach domowych, kobieta jest osobą odpowiedzialną za sprawność funkcjonowania domu. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć kobiety wychowujące swe dzieci samotnie z tych czy innych przyczyn, kobiety, które mimo kraksy życia osobistego, umieją jednak stworzyć ognisko domowe. W dzisiejszych czasach kobieta nie tylko jest równoprawniona: dzięki swej odpowiedzialnej pracy, tak jak w owej zamierchłej epoce, zdobywa ważniejsze miejsce w rodzinie. I trzeba przyznać, że mimo wszystkich swoich wad, mimo potknięć i błędów jednak ciągnie furę życia rodzinnego. I ciekawe, że równocześnie zanika typ mężczyzny — głowy domu, o stoł i tarczy kobiecego losu. „Chłopiec”, jak to się teraz nazywa, pozostaje chłopcem i wtedy, gdy jego żona od dawna przestała być „babką”. Wydaje się dziś, że jest stworzeniem dużo słabszym od kobiety, nerwowym, łatwo załamującym się wobec trudności czy po prostu wobec szaryzny codziennego bytowania. Zupełnie jak by mężczyźni przejęli zeszlowieczony bagaż kobiecych „nerwów”, „niezrozumień” i wszelkich innych nastrojów na temat „co ja z tego życia mam...” Taki jest jednak bieg życia i nie ma co ani pomstować na mężczyzn, ani litować się nad kobietami, bo jedynie niewolnicza praca wyniszcza psychicznie. Trud podjęty świadomie, nawet bardzo ciężki, rozwija człowieka duchowo.

(„Tygodnik Powszechny”)

Pamiętaj o tym,  
by regularnie opłacać  
prenumeratę za swój  
tygodnik!

### O KONKURSIE PIĘKNOŚCI:

Panna Stefenson otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie piękności. Na to zaproszenie odpisała prezesowi Komitetu w następujący sposób: Szanowny Panie. Od dzieciństwa jednego starałam się uniknąć: by nie być idiotką. Czy Panu się nie zdaje, że byłabym skończoną idiotką, gdybym zaproszenie przyjęła? Czy panu się nie zdaje, że kobiety, co biorą udział w konkursach, gdzie tak mało się zważa na skromność, są pożałowania godne i głupie? Przypuszczam, że pan w to nie wierzy, bo inaczej by mi nie przysłał takiego zaproszenia, i za nie dziękuję, bo pan pewnie się odznacza rajską niewinnością, i nie pojmuje, że takie zaproszenie jest dla każdej młodej Angielki obrazą, bo ona ponad piękność wyżej ceni skromność i uczciwość.



# Życia emigracji

## W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH

(Komunikat Pol. Związku Deportowanych  
we Francji)

Podpisanie konwencji między rządem niemieckim a Wysokim Komisarzem dla Uchodźców spowodowało pewne pomieszanie pojęć wśród zainteresowanych.

Przed omówieniem zasad tej konwencji pragniemy wpiérw wyjaśnić, że nie ma ona nic wspólnego z odszkodowaniami z tytułu *ustawy niemieckiej z 1953 i 1956 r.* Kto w myśl tej ustawy wniósł w swoim czasie podanie do władz niemieckich, nie powinien tej sprawy wycofywać lecz starać się o szybką decyzję. Dopiero po odmownym jej rozstrzygnięciu, wznowić ją na podstawie ostatniej konwencji. Tak samo, konwencja nie dotyczy pomocy, jaką niektórzy otrzymali z NCWC w Paryżu.

Konwencja podpisana z Wysokim Komisarzem dla Uchodźców dotyczy *uchodźców*, przesładowanych przez reżim nazistowski z powodów narodowościowych. Dotyczy więc tych wszystkich Polaków-uchodźców, którzy nie byli uprawnieni do odszkodowań z tytułu ustawy niemieckiej. Nie wchodząc, na razie, w szczegóły i niedociągnięcia tej konwencji, a przeciwko którym Związek nasz wystąpił tak u władz niemieckich jak i u Wysokiego Komisarza — pragniemy podać główne jej zasady.

W myśl konwencji, o odszkodowania mogą się ubiegać przesładowani, *którzy przed 1. 10. 1953 byli zarejestrowani jako uchodźcy.*

W swoim artykule 1-szym, konwencja postanawia, że osoby, które poniosły *trwały* uszczerbek na ciele czy zdrowiu, mogą się ubiegać o *przuznanie im pensji*. Sprawy te będą rozpatrywane przez urząd niemiecki, do którego należy kierować podania. W tej sprawie, władze niemieckie wydadzą instrukcje wykonawczą i proceduralną. *Lecz do dnia dzisiejszego ta instrukcja jeszcze się nie ukazała.* Należy więc jeszcze odczekać a po jej ukazaniu się, podamy ją do publicznej wiadomości. W tej części starań pomoc adwokata wydaje się wskazaną.

Artykuł 2-gi konwencji odnosi się do osób, którzy *trwałego* uszczerbku na zdrowiu nie ponieśli lecz byli przesładowani i poszkodowani a znikąd odszkodowania nie otrzymali. Wykonanie tej części konwencji należy do Wysokiego Komisarza, któremu na te cele rząd niemiecki wntaci kwotę 50 milionów marek. Z tej sumy, Wysoki Komisarz chce wypłacać w trzech ratach *pomoc*. Z pomocy tej jednak będą mogli skorzystać tylko ci przesładowani, *których obecna sytuacja materialna tego wymaga.* Wydaje się, że w tej części starań pośrednictwo adwokata nie jest konieczne.

W staraniach o odszkodowania z tytułu wymienionej konwencji, fakt otrzymywania odszkodowania czy pensji od kraju pobytu, nie odgrywa żadnej roli.

Osoby pozostałe po przesładowanych mają też uprawnienia, ale pod warunkiem, że *również przed 1. 10. 1953 r. byli rejestrowani jako uchodźcy.* Dotyczy to wdów rodziców oraz sierot. Ci ostatni jednak pod warunkiem, że nie byli niepełnoletni w dniu 1.1.1961.

Pierwsza część konwencji ma tę zaletę, że zrównuje prawie w uprawnieniach narodowościowo przesładowanych z innymi kategoriami. Druga jej część natomiast ma tę wadę, że traktuje odszkodowania w formie zapomogi i to zależnie od sytuacji materialnej zainteresowanego.

Polski Związek Deportowanych we Francji, rozesłał w najbliższych dniach swoim członkom i osobom, których adresy są znane — kwestionariusze i instrukcję dostarczoną przez Wysokiego Komisarza wraz z naszym okólnikiem wyjaśniającym. *Zarząd Pol. Zw. Deportowanych 20, rue Legendre — Paris 17.*

## U. S. A.

### POLAK GOŚCIEM PREZYDENTA USA

Jak podała prasa amerykańska, wśród gości honorowych, którzy wzięli udział w uroczystości inauguracyjnej prezydenta Stanów Zjedn., znajdował się profesor Uniwersytetu Columbia dr Z. Brzeziński z małżonką.

Uroczystości inauguracyjne obejmowały zgromadzenie przed Kapitołem, raut dla gubernatorów wszystkich Stanów i wielki bal.

Zaproszenie dra Zbigniewa Brzezińskiego na uroczystości w Waszyngtonie zasługuje na uwagę. Przypomnieć należy, że przed akcją wyborczą na prezydenta Stanów Zjedn. dr Zb. Brzeziński wymieniony został jako jeden z osobistych doradców prezydenta w sprawach politycznych.

### DR LERSKI POWRÓCIŁ Z AZJI

Dr Jerzy Lerski powrócił ostatnio do Stanów Zjednoczonych po blisko czteroletnim pobycie w Japonii i w Pakistanie.

W Tokio profesor Lerski wykladał historię doktryn politycznych i sprawy Europy środkowej i Wschodniej na uniwersytecie tokijskim, opracowując równocześnie podręcznik na ten temat. W Tokio współpracował z Japońskim Instytutem Spraw Zagranicznych. Przeprowadził też studia nad stosunkami polsko-japońskimi w okresie pobytu u Romana Dmowskiego i wydał na ten temat pracę po angielsku.

W Karachy Dr Lerski wykladał historię Stanów Zjedn. i historię doktryn politycznych, jedynając sobie uznanie władz i kół naukowych Pakistanu.

Obecnie dr Lerski przebywa w San Francisco, gdzie prowadzi prace naukowe w Asio-Foundation, przygotowuje również podręcznik historii doktryn politycznych.

W lipcu 1961 roku Wydawnictwo „Niepokalanej” urządza tradycyjną

### PIELGRZYMKĘ DO FATIMY

która w dniu 13 lipca weźmie udział w uroczystościach związanych z rocznicą objawień fatimskich. W drodze zwiedzanie sławnych zabytków hiszpańskich i portugalskich oraz pielgrzymka do najstarszego w Hiszpanii sanktuarium Maryjnego El Pilar i do Lourdes.

Wszelkich informacji na ten temat udziela:

**Biuro Pielgrzymkowe**  
„Niepokalanej” — B. P. 18  
La Ferté-sous-Jouarre (S. et M.)

## KANADA

### ZASZCZYTNA NOMINACJA

Stanisław Zybala, mianowany został z dniem 1 stycznia przedstawicielem Ministerstwa Obywatelstwa i Imigracji na pin. Ontario z siedzibą w Sudbury.

P. S. Zybala objął w styczniu 1957 r. stanowisko w urzędzie Ministerstwa Obywatelstwa i Imigracji z przydziałem do biura torontońskiego. W następnym roku został przeniesiony do centrali w Ottawie, skąd obecnie odszedł na samodzielne stanowisko do Sudbury.

P. S. Zybala przybył do Kanady w 1948 r. i był kolejno redaktorem „Gazety Polskiej” w Winnipegu a następnie „Głosu Polskiego” w Toronto. Wybitnie udzielał się również w pracach społecznych tamtejszej Polonii.

## WŁOCHY

### Z POLSKIEGO INSTYTUTU HISTORYCZNEGO W RZYMIE

W Polskim Instytucie Historycznym w Rzymie odbyło się kolejne zebranie z referatem ks. Grzegorza Petrowicza o „Udziale i zasługach Ormian w sprawach Rzeczypospolitej Polskiej”. W licznym zebraniu wzięli udział Ambasador Kazimierz Papée, Księża Arcybiskupi Burzio i Hindié, Rektor Papieskiego Instytutu Orientalnego O. Roes, T. J., Rektor Papieskiego Kolegium Ormiańskiego, Prof. Giovanni Maver i inni liczni przedstawiciele świata kościelnego i naukowego.

Prelegent, po ogólnym wstępie dotyczącym stosunków polsko-ormiańskich i sytuacji Ormian w Polsce przedrozbiorowej — kiedy stanowili oni jeden ze stanów, z których składała się Rzeczpospolita — przeszedł do omawiania udziału Ormian w magistracie miasta Lwowa i ich bardzo licznego i stałego udziału w kancelarii królewskiej, poczynając od Grzegorza Ormianina z Leszek, doradcy króla Władysława Jagiełły. Przed słuchaczami przesunął się barwny korowód sekretarzy królewskich, Ormian, szczególnie czynnych, dzięki znajomości języków wschodnich, w stosunkach ze Wschodem; szereg posłów królewskich, wśród których bywali też Ormianie z tytułem „posłów wielkich”, do sułtana tureckiego, do chanów krymskich, do szachów perskich — z którymi szczególnie ożywioną wymianę poselstw i listów prowadził wielki przyjaciel i protektor Ormian, król Jan III Sobieski.

Ogromna wiedza prelegenta o przedmiocie wykładu dała się poznać szczególnie po ożywionej dyskusji, która zakończyła zebranie.



## Abonament

### możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglals — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

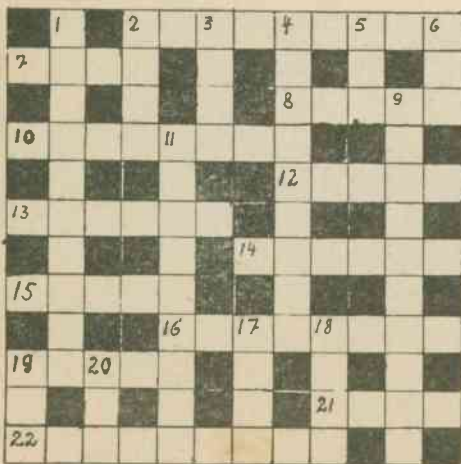
w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## POSZUKUJE PRACY

Niewiasta w średnim wieku poszukuje pracy u ludzi samotnych, do-  
brych katolików. Mogą być w starszym wieku. Listy należy adresować na redakcję pod „Samotna”.

## KRZYŻÓWKA NR. 23



Poziomo : 2. Nie boj się pracy. 7. Roślina — symbol staropanieństwa (wspak). 8. Imię żeńskie. 10. Zmiana dotychczasowego porządku. 12. Nowoczesny taniec. 13. Daj coś drugiemu, z tego co masz. 14. Nie ma takiego drugiego (wspak). 15. Przynieś nam zbawienie (wspak). 16. Jest nieprzyjemne, gdy trwa za długo, zwłaszcza w poczekalni dentysty. 19. Zwróć tam o czy! 21. Inaczej biesiada. 22. Polskie wyrażenie na „ersatz”.

Pionowo : 1. Niemodna. 2. Naciska, inaczej. 3. Rodzaj rakiety (wspak). 4. Nakłada się na rany. 5. Jak wiele. 6. Dostojnik turecki. 9. Pisz teksty do oper i operetek. 11. Inaczej przepowiednia. 17. Liczebnik wspak. 18. Pierwsza litera alfabetu greckiego. 19. Nie jest zwykłym chłopem. 20. Część większej powieści czy dzieła.

## NASZA ANKIETA

W jednym z najbliższych numerów podamy pełne wyniki jak również omówienie naszej ankiety p. t. „Kogo uważasz za przywódcę emigracji?”

Nagrodę ostatniego tygodnia otrzymuje drogą losowania Maria Dudek z Kopenhagi (Dania).

### NIEDZIELA 5 LUTEGO NA EMIGRACJI

Do Foug (M. et M.) przybyło z Nancy Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej na zaproszenie Polskiego Związku Katolickiego i odegrało komedię „Ciapciusz”.

W Bois-du-Verne (S. et L.) Koło Polek im. Król. Jadwigi wystawiło trzy sztuki teatralne. Bufet był bogato zaopatrzone. Loteria miała duże powodzenie.

W Miluzie Zarząd Rady Szkolnej urządził doroczny wieczorek połączone z wspólną kolacją.

W Dammarie-les-Lys (S. et L.) odbyło się poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej dla głównego ołtarza kaplicy polskiej. Obraz został sprowadzony z Częstochowy.

W Paryżu miejscowe KSMP wystawiło sztukę Fredry pt.: „Gwałtu, co się dzieje?”. Występ był urozmaicony tańcami ludowymi grupy folkloru.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 22 lutego.

### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 20

Poziomo : 1. Szafa. 3. Krzyż. 8. Paser. 9. Wyspa. 10. Sieje. 11. Słaba. 13. Kolba. 15. Przenicować. 18. Endek. 20. Kreta. 21. Oliwa. 22. Zator. 23. Rzecz. 24. Afront. 25. Baszta.

Pionowo : 2. Farsa. 4. Rowek. 5. Upust. 6. Sienkiewicz. 7. Tasak. 12. Bazie. 14. Odwar. 16. Reszka. 17. Paczka. 19. Koran. 20. Karta.

Poprawne rozwiązania nadesłali: A. M. Kwaśnik z Douai (Nord), Fr. Smalczak z Sallaumines (P. de C.), Edward Bojszczak z Vincy-Manoeuvre (S. et M.), Zuzanna Pankanin z Roubaix (Nord), Kazik Swiderski z Peronnes-les-Binche (Belgia), Edmund Tarkowski z Issy-les-Moulineaux (Seine).

Nagrodę drogą losowania otrzymuje Edward Bojszczak z Vincy-Manoeuvre.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Bednorz Alfred O.M.I. i Ks. Kuchciński Mieczysław O.M.I. od Rodaków ków Parafii Polskiej

— Waziers Notre Dame :

Zbiórka przed Kościołem NF. 140.00

K.S.M.P.m. 50.00

K.S.M.P.ż. 50.00

Bractwo Żywego Różańca 50.00

Stowarzyszenie Polek 50.00

Chór Kościelny 50.00

Mężowie Katolicki 50.00

Koło Obrońców Ojczyzny 20.00

Krucjata Eucharystyczna dziew. 10.00

Ministranci 10.00

Złożono na probostwie 105.00

— Frais-Marais :

Zbiórka przed Kościołem 77.00

Towarzystwo Mężów Katolickich 40.00

Towarzystwo Polek 30.00

K.S.M.P.ż. 30.00

Bractwo Żywego Różańca 20.00

p. Szkuclarek Antoni 50.00

p. Łopaczyk Jan 10.00

p. Rynkowska 5.00

Bezimiennie 8.00

r a z e m 855.00

Ks. Derendal Tadeusz — od pewnej osoby z Blanzj (S. et L.) 10.00

Ks. Bosiacki Tadeusz — Macou-Conde (Nord)

Bractwo Żywego Różańca 50.00

Bezimiennie 10.00

r a z e m 60.00

Ks. Ziebur Franciszek C.M. — od Rodaków Sevrans i Freinville (S. et O.) 51.50

Ks. Palus Karol O.M.I. — od Rodaków Parafii Polskiej

— Kolonia Hayange:

Składka 156.16

Towarzystwo św. Barbary 20.00

— Kolonia Moyeuve Grande :

Składka 30.80

p. Golińska 10.00

— Kolonia Ste-Segolene :

Składka 54.45

r a z e m 271.41

Ks. Majchrzak Antoni — Noyelles-sous-Lens (P. de C.)

od K.S.M.P.ż. — Mericourt-Noyelles 50.00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy przesyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej C.C.P. 1268-75 — PARIS.

### Sprostowanie

W numerze 6 „Głosu Katolickiego” z 5 lutego br. wkraść się błąd drukarski pomiędzy pokwitowania ofiar na „Tydzień Miłosierdzia. Właściwy tekst ma brzmieć :

Ks. Kan. Dr. Plater-Zyberk od Stowarzyszeń polskich z La Machine (Nièvre) 75,— NF.

Redakcja najmocniej przeprasza P. T. zainteresowane osoby za ten błąd.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I° —

Telefon : RIchelieu 83-85.

Konto pocztowe : Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr b; w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR : Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888

Drukarnia : „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)



# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

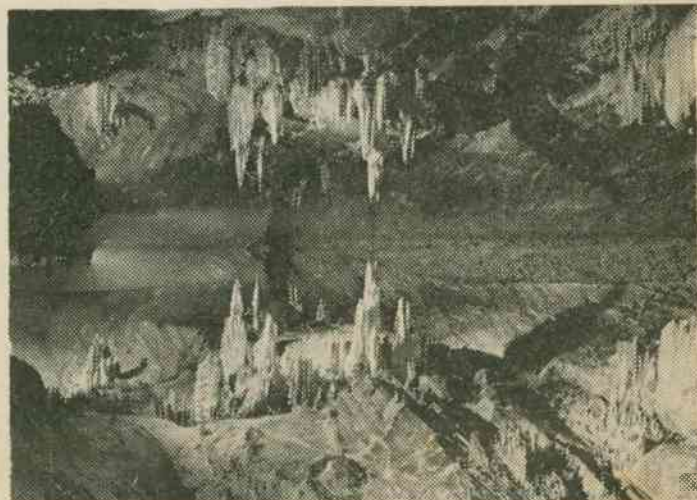
## NOWINY TYGODNIA



Król belgijski Baldwin, choć młody wiekiem, znany jest z dojrzałości nie tylko charakteru, ale i doświadczenia politycznego. Dzięki niemu ostatni konflikt społeczny znalazł rozwiązanie. Prawdopodobnie w marcu dojdzie do nowych wyborów w Belgii. Oto król Baldwin w rozmowie z kard. Feltin, arcybiskupem Paryża



Dwie są tylko krypty tego stylu z VII wieku: w Worms (Niemcy Zachodnie) i w Jouarre. Oto zabytkowa krypta opactwa benedyktynek w Jouarre w sąsiedztwie La Ferté



Artykuł nasz ze strony 8 doskonale ilustrują te oto stalaktyty i stalagmity ze sławnych grot w Han sur Lesse w Belgii



„Miłość nie zna godziny” — oto francuski napis na tym zegarze. O każdej porze znaleźć możesz ludzi dotkniętych nieszczęściem, strajkiem, powodzią, zmartwieniem... Obowiązkiem chrześcijan jest pomóc w potrzebie

Prasa krajowa wspominała o siedmiu biskupach wybranych do różnych komisji przygotowawczych Soboru, wymieniając jednak tylko sześć nazwisk. Z rozmysłem nie podano nazwiska arcybiskupa Gawliny, protektora wychodźstwa, zajmującego najważniejszą funkcję w komisjach soborowych

